Nr. 74 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 31 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Tymczasowe zażegnanie przesilenia rządowego.

Redukcja płac nie obejmie 5 najniższych kategorji. Kredyt na roboty publiczne przyznany.

SPEKULACJE WYBORCZE.

Zbliżają się wybory do sejmu i senatu. Jeżeli nie w tym roku, to w następnym bezwzględnie muszą się odbyć wybory. Dlatego „przewidujący“ politycy burżuazyjni już teraz zastanawiają się nad tem, jakąby należało spreparować ordynację wyborczą, aby sobie zapewnić mandaty, aby w sztuczny sposób, sprytnie obmyślonym systemem wyborczym pozbawić żywioły demokratyczne reprezentacji parlamentarnej.

Dla uzasadnienia potrzeby zmiany ordynacji wyborczej będzie się wymyślać przeróżne pięknie brzmiące teorje, będzie się mówiło o tem, że trzeba by stworzyć taki system wyborczy, któryby sejmowi zapewnił trwałą większość, która byłaby zdolna stworzyć trwały rząd parlamentarny.

Przedmiotem ataku będzie przedewszystkiem proporcjonalność wyborów, dzięki której każdy poważniejszy choć niewielki kierunek polityczny może uzyskać zastępstwo. Ale wszystkie te uzasadnienia będą zmierzać do tego, aby sztuczną ordynacją wyborczą sfałszować wolę wyborców i zapewnić reakcji zdecydowaną większość i rządy niepodzielne w państwie. Naturalnie wszelkim tym pomysłom należy się jak najbardziej stanowczo przeciwstawić. Reprezentacja parlamentarna ma być wiernym odbiciem woli wszystkich obywateli.

Zwrócić jednak należy uwagę tych zapaleńców reformatorskich, że ich pomysły nie na wiele się przydadzą. Sztuczne konstrukcje ordynacyjne mogą z łatwością obrócić się przeciw ich autorom. Pouczający przykład mieliśmy przed kilku miesiącami w Czechosłowacji, gdzie rządzące stronnictwa wymyśliły taką ordynację wyborczą która miała znieść z widowni drobne grupy polityczne, a wybory skończyły się przegraną stronnictw rządzących.

Zwolennikami zmiany ordynacji wyborczej są dotąd narodowi demokraci, piastowcy i monarchiści Dubanowicza i te stronnictwa wystąpiły już z własnymi projektami reformy.

W przyszłej kampanji wyborczej zanosi się na to, że dawna chjena nie wystąpi już jednolicie. W tej chwili bowiem rozgrywa się zażarta walka między endekami i dubanowczykami. Ci ostatni zdecydowali się szukać króla dla Polski i chyba trudno im będzie łączyć się ze stronnictwami republikańskimi, endecy z przerażeniem patrzą na utratę wpływów wśród dającej się tak łatwo bałamucić narodowo inteligencji straciłi zupełnie Poznańskie, a chadecy wpływy kleru chcieliby wyzyskać wyłącznie na swój partyjny rachunek. Niespokojni o rezultaty wyborcze na wsi, są także piastowcy. Oni wszyscy, chcą szukać ratunku w takim systemie wyborczym, któryby im zapewnił mandaty mimo utraty wpływów w społeczeństwie.

Najświeższy projekt endecki do tego celu chce zmierzać przez zmniejszenie ilości posłów i senatorów do połowy i przez utrzymanie wielkich okręgów o małej ilości mandatów.

Sprawą tą zajmiemy się bliżej w odpowiedniej chwili, dziś tylko chcemy zwrócić uwagę na tendencje „rozwojowe“ pewnych kierunków politycznych, które w pogorsze niu systemu wyborczego szukają dla siebie ratunku.

Kompromisowe prowizorjum na kwiecień.

WARSZAWA, 29 III. (tel. wł.). Wskutek niewyjaśnionej sytuacji, zapowiedziane na niedzielę posiedzenie Rady Ministrów odbyło się dopiero dziś o godzinie 10-tej rano. W ciągu dnia wczorajszego premjer Skrzyński prowadził poufne konferencje z przedstawicielami koalicji i z ministrami. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto kompromisowy projekt, mający obowiązywać tylko przez kwiecień br. Art. o pensjach dla funkcjonarjuszy państwowych postanawia, iż kategorjom od 1—XI. wypłacona będzie pensja w dotychczasowej wysokości jako zaliczka, zaś od XII włącznie w dół, według normy z 1. 12. 25 r. Dalej do prowizorjum wstawiona będzie kwota 2 milj. zł. na rozpoczęcie robót publ. oraz kredyt 66 milj. na rozbudowę. Następnie, między innymi premjer zaznaczył, że przemówienie min. Zdziechowskiego w komisji budżetowej nie było wyrazem opinji rządu, tylko prywatną opinją. W związku z tem obradował klub Z. P. P. S., który przyjął następującą uchwałę:

1) Klub przyjmuje do wiadomości sprawozdanie tow. Marka i Barlickiego, wyraża pełne zaufanie tow. ministrom Barlickiemu i Ziemięckiemu 2) poleca tow. członkom komisji budżetowej postawić szereg poprawek do projektu ust. o prowizorjum budżetowem na kwiecień br. dotyczącym. a) przywrócenia pensyj według normy z 1 12 25 r. wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, na wypadek zaś odrzucenia tej poprawki, przynajmniej kategorjom od IX w dół b) zwiększenie kredytów na roboty budowlane i publiczne. c) ustalenie ścisłego terminu, do którego ma obowiązywać prowizorjum kwietniowe.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 29. 3. (tel. wł.). W Sejmie przy 1-szem czytaniu prowizorjum budżetowego na kwiecień br. zabrał głos pos. Sochacki (komunista), który za obecny stan rzeczy wini koalicję rządową. Zapowiada walkę przeciw rządowi, a jako wyraz nieufności stawia wniosek o odrzucenie prowizorjum.

Pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) również odmawia rządowi zaufania i wypowiada się przeciw prowizorjum. Motywując swoje wrogie do rządu stanowisko, wskazuje na fakt, iż w ciągu 4 miesięcy rządów koalicji sytuacja się nie poprawiła. Jest także przeciwny asygnowaniu pieniędzy na roboty publiczne. Woli jednolity rząd prawicowy, niżli koalicję. Wypowiada się za rozwiązaniem sejmu.

Pos. Socha (Str. Chł.) także wypowiada się przeciw prowizorjum.

W głosowaniu wnioski o odrzucenie prowizorjum upadły, ustawę odesłano do komisji. Przystąpiono do wniosku tow. Pączka w sprawie powołania specjalnej komisji dla zbadania wytwórni wojskowych.

Referował pos. Kościałkowski (Kl. Pracy). Stwierdza, że produkcja wytwórni wojskowych jest nadzwyczaj mizerna, a korzyści minimalne. Inną kategorję stanowią fabryki prywatne, z którymi rząd jest związany umowami ramowymi. Tutaj ponosi państwo wielkie straty, podaje szereg faktów, np. umowę z fabryką w Starachowicach, z „Pociskiem“, z firmą samolotów „Frankopol“. Komisja wnosi o uchwalenie wyboru specjalnej komisji, złożonej z 5-ciu posłów dla zbadania przemysłu wojskowego państwowego i prywatnego, z którym jest MSWojsk. związane długoterminowemi umowami.

Gen. Konarzewski w imieniu MSWojsk. zgadza się na przedłożoną rezolucję komisji.

Pos. Kozłowski (ZLN) stawia jednak wniosek o odesłanie rezolucji do komisji wojsk.

Marszałek zaznacza, że sprawa będzie rozpatrywana na komisji na najbliższem posiedzeniu po świętach. Poseł Polakiewicz wypowiada się przeciw odesłaniu rezolucji do komisji.

W głosowaniu przechodzi wniosek pos. Kozłowskiego, bez określenia terminu.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw posiedzenie odroczono do jutra na godz. 11-tą.

O godz. 10-tej zbiera się konwent senjorów.

—:::—

Potęga socjalizmu w Niemczech.

12 i pół milj. głosów za plebiscytem.

Wobec zamiaru rządu niemieckiego wypłacenia rodzinom byłych panujących olbrzymiego odszkodowania za skonfiskowane majątki, niemiecka partja socjalistyczna postanowiła zażądać przeprowadzenia referendum ludowego t. zn. bezpośredniego głosowania wyborców w tej sprawie, wysuwając ze swej strony żądanie konfiskaty tych majątków bez odszkodowania.

Konstytucja niemiecka przewiduje takie głosowanie, o ile 10 proc. uprawnionych do głosowania go zażąda. Ponieważ uprawnionych do głosowania jest przeszło 39 mil., przeto potrzeba było niespełna 4 miljony podpisów, aby rząd był zmuszony zarządzić plebiscyt.

Właśnie odbyło się takie zbieranie podpisów w całem państwie, a obliczenie głosów wykazało, że olbrzymia cyfra, bo 12 i pół miljona uprawnionych do głosowania złożyło swe podpisy pod żądaniem plebiscytu i za wywłaszczeniem królewiąt niemieckich.

Ten wstępny wynik głosowania jest potężną manifestacją siły socjalizmu w państwie niemieckim i ogromu żywiołowej wprost nienawiści do monarchizmu. Pamiętać należy, że tych 12 i pół miljona głosów oddano na wezwanie tylko partji socjalistycznej i komunistycznej, inne partje republikańskie, jak demokratyczna i centrum katolickie, które są współautorami republikańskiej konstytucji niemieckiej wezwały swych zwolenników, aby się od udziału w tej akcji wstrzymały. Naturalnie nacjonaliści gwałtownie ją zwalczali.

12 i pół miljona głosów t. j. przeszło 30 proc. uprawnionych. Gdy będzie zarządzony plebiscyt, cyfra ta będzie musiała być podniesiona jeszcze o 7 miljonów, aby nastąpiło wywłaszczenie. Jeżeli zważymy, że w wyborach bierze przeciętnie udział około 70 proc., to cyfra 12 i pół mil. jest połową głosujących wyborców.

Wynik ten wskazuje na przesunięcie się nastrojów politycznych w Niemczech ogromnie na lewo, a w szczególności ku socjalizmowi, bo pamiętać należy że nie tak dawno jeszcze Hindenburg był wybrany prezydentem państwa. Ten wynik wskazuje też że krzyk nacjonalistyczny i monarchistyczny w Niemczech jest słabym wewnątrz, pustym wrzaskiem.

Dalsze postępowanie w sprawie wywłaszczenia będzie następujące: Rząd musi sprawę przedłożyć parlamentowi i gdyby ten uchwalił wywłaszczenie bez odszkodowania, to plebiscytu nie będzie. Jeżeli natomiast nie uchwali, musi być plebiscyt zarządzony.

Ponieważ nie można oczekiwać, aby parlament w dzisiejszym składzie wywłaszczył b. panujących bez wielkiego odszkodowania, plebiscyt będzie musiał nastąpić. Nie jest wykluczone, że pod wpływem przerażającego dla reakcji wyniku tego wstępnego głosowania, zostanie uchwalony jakiś kompromisowy, łagodny sposób odszkodowania aby w ten sposób osłabić udział w plebiscycie. Już jednak ten pierwszy wynik głosowania nie pozostanie bez wielkiego wpływu na ostateczne załatwienie tej niezwykle ważnej, zwłaszcza pod względem politycznym sprawy.

—:::—

Lęk przed wielkim człowiekiem.

Ze Śląska przychodzi zdumiewająca wiadomość. Oto w swoim czasie ustawiono w Pszczynie popiersie zwycięskiego wodza Marszałka Piłsudskiego. Obecnie starosta miejscowy uważał za stosowne usunąć to popiersie, w obawie przed tem, by nie usunęli je bezrobotni. Wiadomo, że właśnie robotnicy, robotni czy bezrobotni mają największy sentyment dla byłego wodza naczelnego — więc motywy postępowania p. starosty są zwykłym wykrętem i to bynajmniej nie najzręczniejszym.

Po przeciwległej stronie Polski, na kresach wschodnich, w Zdołbunowie podczas uroczystości imieninowych Piłsudskiego starostwo zabroniło związkowi strzeleckiemu zbiórki na szpital im. Marszałka Piłsudskiego. a równocześnie z tem — wydany został nakaz zdjęcia z domów flag o barwach narodowych, któremi obywatele Zdołbunowa przystroili swe domy w dniu 19. marca. Zastępca starosty p. Stankiewicz tak się przytem gorąco zajął tym „ukazem“, iż sam chodził po ulicach i zdejmował flagi.

Pozatem, jak to stwierdzają mieszkańcy Zdołbunowa, p. Stankiewicz miał się zachowywać prowokacyjnie wobec ustawiającego się przed dworcem przed paradą wojska.

Komitet obywatelski obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego postanowił poczynić odpowiednie kroki przed władzami wyższemi, przedtem zażądał od starostwa w Zdołbunowie, by udzieliło informacyj i powodów zarządzeń, dotyczących zdejmowania flag i innych.

— — — — — — —

Jak pisaliśmy, sławetny burmistrz miasta Poznania odmówił sali teatru na akademję na cześć Piłsudskiego. Obłąkany w swym nacjonaliźmie „Kurjer poznański“ pisze w związku z tem:

„Poznańskie pisma lewicowe donoszą, że t. zw. „akademja imieninowa“ dla p. J. Piłsudskiego odbędzie się pod protektoratem dowódcy okręgu korpusu VII (poznańskiego) p. generała Kazimierza Sosnkowskiego w sali Domu Ewangelickiego. O groteskowej (!) tej imprezie pisaliśmy już w numerze 128 pod nagłówkiem: „Humorystyczny wniosek“ z racji odmówienia na ten cel przez Magistrat Teatru Wielkiego, a przez p. Łuczaka sali „Apollo“. Skończyło się więc — jak przewidywaliśmy już w wspomnianym artykule — na tem, że udano się w prośby do Niemców, którzy oczywiście na cel taki sali nie odmówili.

Z jakiej racji dostał się w całą tę imprezę p. gen. Sosnkowski? Jesteśmy zdania, że z zasadniczych względów państwowych należy unikać wciągania w dyskusje polityczne aktywnych osób wojskowych. Zasady tej trzymaliśmy się i trzymać się będziemy nadal, o ile wojskowi unikać będą terenu politycznego, a zwłaszcza partyjnego. Tymczasem t. zw. „akademje“ dla p. J. Piłsudskiego są typowemi przedsięwzięciami politycznemi z wybitnym akcentem partyjnym. Pan Piłsudski nie jest bowiem aktywnym wojskowym, lecz politykiem bez powodzenia, narzucającym się, zwłaszcza w ostatnim czasie, w sposób natrętny a grubo niewybredny na zbawcę Polski“.

—:::—

Aresztowanie księdza.

WARSZAWA. 29 III. (AW.) Zasuspendowany przez władze duchowne wikary parafji Piaski Litewskie pod Lublinem, ks. Madziara z powodu agitacji na rzecz sekty Hodurowców i zbierania składek na kościół narodowy wezwany został do opuszczenia parafji. Za stawianie jednak czynnego oporu władzy, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

—:::—

ARTUR ĆWIKOWSKI.

5)

MUCHA W PAJĘCZYNIE.

(Ciąg dalszy.)

VII. W przedpokoju.

Otworzył. Przed nim stała... ona.

Ona — to nie panienka z apteki, jakby przypuszczał domyślny czytelnik. — Tamtą można puścić kantem... jakżeby szanujący się autor bohaterką powieści czy noweli mógł wybierać dziewczynę, o której mówi się tylko, że jest miła, kiedy się śmieje?

Stojąca w drzwiach dama miała natomiast wszystkie dane na bohaterkę. — Była piękna pięknością wprawdzie nie demoniczną, ale ekscytującą. Nie powiem nieprzyzwoicie, że miała w sobie coś, co pociągało, bo pociągała wszystkiem: oczyma, bielą i różem cery, smukłością szyji i tak dalej. — Czy była brunetką, szatynką czy blondynką — nic chcę rozstrzygać: każdy mężczyzna ma swój typ kobiecy, na który leci — dlatego też z rozmysłem nie podaję rysopisu pięknej nieznajomej, rozumując, że czytelnik wyobrazi ją sobie jako swój ideał, przez co cała historja będzie budziła większe zainteresowanie.

Ile mogła mieć lat? Tyle, ile kto chce, aby miała. Różne są pod tym względem gusta. — Ale wróćmy do ciekawego spotkania, którego następstwa zapowiadają się, bądź co bądź dramatycznie.

— Co pan tu robi? Kto pan jest? — zapytała energicznie zaraz na wstępie młoda dama.

Niel uważał się całkiem słusznie za pana położenia, więc mimo, że był pod wrażeniem urody nieznajomej, przybrał ton spokojnie poważny:

— Proszę nie mówić tak głośno. Morej śpi... i to jest pomyślną okolicznością wobec tego, o czem mam z panią jako jego siostrą pomówić.

— Skąd się pan tu wziął?

— To narazie jest zupełnie obojętne. — Przedewszystkiem pragnąłbym z panią rozmawiać na osobności w bardzo, bardzo ważnej sprawie... Chodzi tu o los, o całe życie brata pani.

Nieznajoma piękność zbladła, w oczach jej (napewno były wielkie i pełne tajemniczego żaru) zamajaczyła mgła lęku.

— O co chodzi? — z ust jej wypłynął już szept — co się stało? Na miłość Bożą, niech pan mówi, niech wiem... Może pójdziemy do niego?

Ale Niel był za przezorny, aby w chwili, brzemiennej tragizmem nieznanych wypadków, stukać twarzą w twarz z Morejem. Położył palec na usta. Zrozumiała ten gest jako zapowiedź czegoś tajemniczego i strasznego. Może i miała powody, aby go tak tłumaczyć.

VIII. Kobieta, która chce upaść do nóg.

I teraz między tych dwojgiem, rozegrała się scena, którą snadnie nazwaćby można dramatyczną.

Niel, zrobiwszy znak porozumiewawczy, ukłonił się, prosząc przybyłą do wnętrza w którem przypadek uczynił go panem ponurej tajemnicy. Tutaj, zamknąwszy drzwi rozpoczął tak:

— Współczuję niewymownie z panią, ale to nie może mnie skłonić do oszczędzenia pani bolesnej wiadomości. Brat pani zaplątał się w niebezpieczne i haniebne sprawy. Powiem odrazu: uprawia rzemiosło szpiegowskie.

Wrażenie było piorunujące. Dama nie zemdlała wprawdzie — kobieta nigdy nie mdleje w poważnych okolicznościach — ale zadrżała, jak gdyby przez nią puszczono prąd elektryczny. Wytrzymała jednak współczujący wzrok Niela, maskując mdłym uśmiechem wzruszenie.

— To jakaś pomyłka, czy żart z pańskiej strony — wyjąkała.

Potrząsnął głową. Patrzył w jej śliczne oczy, w których otchłani trzepotał się strach. Naraz zobaczył w nich coś, co zdało mu się objawieniem. To coś wyszło z jej oczu i wstąpiło w niego jak błękitna łaska. (Nie wynika jednak z tego jeszcze że oczy nieznajomej były błękitne). Możnaby zaryzykować zwrot, że o serce otarło mu się muśnienie pocałunku.

(C. d. n.)

Nie ma pieniędzy!

Nie ma pieniędzy na rozpoczęcie robót publicznych, na regulację rzek, na odbudowę zniszczonych miast i wsi, nie ma pieniędzy na kredyty na cele rozbudowy, na uruchomienie przemysłu, nie ma pieniędzy na płace dla funkcjonarjuszy państwowych.

Nie ma pieniędzy!

Socjaliści zażądali na rozpoczęcie robót drobnej stosunkowo kwoty, 60 miljonów złotych do dyspozycji ministerstwa robót publicznych a min. Zdziechowski odpowiada, że pieniędzy nie ma.

Prawda, że w kasach skarbowych są pustki, ale prawdą jest zarazem, że może w żadnem państwie o uregulowanym budżecie i uporządkowanych stosunkach finansowych i gospodarczych nie ma stosunkowo takich zaległości podatkowych jak w Polsce. Suma niezapłaconych podatków wynosi przeszło 700 miljonów złotych, to jest właśnie tyle, ile wynosił deficyt budżetowy w r. 1925. Nie zapłacili obszarnicy nie zapłacili przemysłowcy ani kupcy, wymawiając się brakiem pieniędzy. Wszak podatek majątkowy został jeszcze przez rząd Grabskiego bezprawnie obniżony o przeszło 250 miljonów złotych ze względu na „ciężkie“ położenie kapitału.

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach deficyt staje się coraz większy, że mu Zdziechowski szuka coraz nowych dróg ratunku, z których co jedna gorsza jest od drugiej. Nie pomoże ani zmniejszenie zmniejszonych już do ostatnich granic wydatków państwowych, nie prowadzący do celu podatek majątkowy wyrównawczy, ani podwyższenie taryf kolejowych.

Nie pomoże nic bo państwo musi zostać zasilone odżywczym środkiem, jakim jest dopływ kapitału obiegowego. W państwie nie ma poprostu gotówki, jest jej zaledwie 800 miljonów złotych wraz z bilonem nie licząc pochowanych w skrzyniach i kasach ogniotrwałych dolarów i funtów, leżących martwo. Jest to zatem zaledwie połowa zredukowanego już budżetu państwowego.

Gotówkę można otrzymać różnemi sposobami. Można ją uzyskać zagranicą na warunkach upokarzających i rujnujących, jak to było z pożyczką Dillona w Ameryce. Można się też oddać pod kuratelę obcych mocarstw, Ligi Narodów, można się oddać w zastaw obcemu kapitałowi, rozmaicie można.

Ale można i tak jak proponował tow. poseł Hausner, to jest stworzyć gotówkę z własnego materjału, upiec chleb z własnego zboża.

Złoto i klejnoty!

Przerażające w swej lekkomyślności jest odnoszenie się do tej sprawy samego kapitału i jego reprezentantów w rządzie i sejmie. Wszak przez brak gotówki klasy posiadające zarzynają siebie same, same zaciskają sobie sznur na szyji, a jednak bez zrozumiałej racji wrogo odnoszą się do projektu, któryby je tylko mógł wzmódz na sile, wyswobodzając przytem państwo z katastrofalnej sytuacji.

Przed kilku miesiącami p. Wassung naśladując projekt tow. Hausnera zaczął inicjować dobrowolną zbiórkę złota. Prędko jednak musiał zwinąć akcję, bo go w rządzie odprawiono z kwitkiem. P. Zdziechowski poradził nie wtrącać się do nieswoich rzeczy a p. Wassung posłuchał.

Teraz mówi się znowu o projekcie adwokata krakowskiego dr. Groegera, który to projekt, jak wspominaliśmy, był omawiany na senackiej komisji skarbowo-budżetowej, i stamtąd został oddany do rozpatrzenia ministerstwu skarbu. Otóż dr. Groeger oblicza na podstawie źródłowych danych, że złota i srebra w monetach i wyrobach przemysłowych jest w kraju na około 700 miljonów złotych. To bezprodukcyjnie leżące złoto mogliby właściciele jego, wedle projektu dr. Groegera, oddawać w zastaw w Banku Polskim za noty o 100 procentowej wartości i za niskim procentem, noty za zastaw wydawane przez bank spełniałyby funkcję pieniądza i oddawałyby usługi nie tylko temu kto je pierwszy na pokład swego złota otrzymał, ale także wszystkim, którzy notę od niego dalej otrzymali.

Dr. Groeger oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż projekt powyższy jest fundamentem dalszych 3 projektów, które obejmując całokształt życia finansowego, umożliwią w krótkim czasie opanowanie kryzysu gospodarczo-skarbowego i osiągnięcia stałego poziomu kursu dolara.

Jakie to będą te nowe projekty, nie wiemy, ale z tego, co p. Groeger już ujawnił, widać, że byłyby to jakieś nowe pomocnicze noty, które miałyby pewne znaczenie tylko dla rynku wewnętrznego.

Kiedy tow. poseł Moraczewski wystąpił swego czasu z projektem stworzenia złotego hipotecznego na podkładzie majątku nieruchomego t. j. fabryk, gruntów, domów, kopalń itd., zakrzyczano go, że to jest prosta droga do inflacji. Noty p. Groegera mają być czemś lepszem.

Na razie widzimy, że sytuacja staje się coraz gorsza, bo bez pieniędzy nie będzie rozwoju i nie będzie powrotu do normalnych stosunków.

Czy projekt dr. Groegera wejdzie w życie czy nie, bez kapitału opartego na złocie, powiększonego kilkakrotnie państwo się nie ostoi i dalszego poszukanie bezprodukcyjnie leżącego złota i srebra i ściągnięcia go przymusowo jest jedynem wyjściem z sytuacji.

Chyba, że lepsza kuratela obcych państw...

—:::—

Czy to pedagogiczne metody?!

Wiemy wszyscy, jak to niedawno jeszcze marszałek Piłsudski był przedmiotem ulicznikowskich niesmacznych ataków pewnego odłamu prasy w Polsce — i nawet nie tyle odłamu, ile kilku obłąkanych jednostek, w tej prasie rej wodzących. — “Twierdze” i “namacalne” argumenty panów tych uspokoiły... Niestety został posiew, który naprawdę zaczyna zatrważać. Doszło bowiem do tego, że w jednej z lwowskich szkół w czasie nauki historji Polski przy zmiance o marszałku Piłsudskim uczenice zrywają się z pasją i oburzeniem wołają: “Co? Piłsudski?! Tfy!“ — darząc go przytem innymi mniej salonowymi epitetami.

I nasuwa się pytanie. Kto koszlawi te młode dusze? Dlaczego szkoła, która prócz nauki ma dawać także wychowanie, zezwala by zasiewane przez dom zgniłe ziarno rozwijało się ze szkodą dla dzieci innych. A przecież szkoła ta jest utrzymywana przez całe społeczeństwo od straganiarza poczynając na tymże opluwanym marszałku kończąc. — Wszak nawet w szkole prywatnej, utrzymywanej przez jedną klasę społeczną, czy grupę polityczną — państwe władze nie tolerowałyby wszczepiania jadu i zawiści partyjnej. Czy w szkole “państwowej“ może i ma być inaczej?! Wskazania pedagogiczne mówią co innego.

A przecież odnośne władze szkolne o tem wiedzą, niewłaściwości te tolerują, ba — nawet wyraźnie aprobują. Gdyby podobne okoliczności miały miejsce w szkole ruskiej czy żydowskiej — nie potrwałoby 24 godzin, a uczenicę daną wydalonoby, zaś jej rodziców pociągniętoby do odpowiedzialności, ale... dziecko polskie może pluć i na tego, “który zasłużył się dla Narodu“.

Byłoby to bardzo smutne, gdyby nie było gorszącą nieprzywoitością i zbrodnią dokonywaną na młodych duszach.

Może jednak powołane czynniki w końcu i tem się zainteresują...

Równowaga głodowa.

Pan Zdziechowski uporczywie stoi na stanowisku, że tylko dalsze gnębienie i wygładzanie urzędnika, funkcjonarjusza i nauczyciela państwowego uratuje skarb, podniesie życie gospodarcze, uratuje Polskę od klęski ekonomicznej. Wtórują mu pisma endeckie, perfidnie zwracając się do uczuć patrjotycznych, wymienionych żywiołów. Tylko, gdy pracownik państwowy przestanie jeść, żyć kulturalnie, gdy przestanie kupować, podnosząc zastój handlu i przemysłu, gdy rzesze całe jednem słowem ekonomicznie wyjęte zostaną poza nawias życia, wtedy p. Zdziechowski odetchnie a razem z nim “Słowo Polskie“ i inne “Głosy Narodu“ będą mogły sobie powiedzieć: deficyt znikł.

Nie zniknie deficyt — można ich zapewnić i przedstawić im rachunek, gdy dokona się tej operacji na żywem ciele ogromnej masy pracowników i ich rodzin, dopóki cała zgraja złodziejów pasących się na Skarbie państwa wychodzi bezkarnie, dopóki mimo ciągłych urgowań nie zabiorą się do ściągania podatku, którego zalega akurat tyle, ile wynosi deficyt, oraz podatku majątkowego, zamiast którego właściciele olbrzymich fortun a zarazem wielcy „patrjoci“ państwu swemu, swemu też rządowi pokazują... figę.

Natomiast powstanie wielki deficyt w zdrowiu i życiu ludności, pogłębi się zastój gospodarczy, bo zastój w konsumcji wywoła jeszcze większy zastój w produkcji. — dalszy brak pracy, potrzebę zasiłków; powiększy się niezadowolenie, które podobno złym ma być doradcą.

Źle p. Zdziechowski sobie poczyna, mylą się organy endeckie, jeśli sądzą, że przekonają głodomorów, że swym głodem ratują Rzpltą. Przekonają się o tem niezadługo. Pomruk niezadowolenia na “przyjaciół“ ze strony zwolenników endecji pośród urzędników i nauczycielstwa oraz zrazu nieśmiałe, ale coraz śmielsze pochwały pod adresem bioniącej ich P. P. S. słyszą koledzy postępowo zorjentowani już oddawna.

Daremnie endeccy nauczyciele posłowie oraz urzędnicy kolegów swoich poczytują za głupców i nie orjentujących się. Wszak i oni widzą, co się święci, widzą, jak tesame władze zachowują się wobec wyższych rang, na co są pieniądze, a na co ich niema. Dobierzcie się panowie do kieszeni pełnych, nie pustoszcie tych, w których na najskromniejsze życie prawie już niema.

„Ruchliwość“ naszych finansistów.

Jedno z pism zwraca uwagę na karygodny brak inicjatywy naszych sfer kapitalistycznych.

Kolosalne sumy płacone zagranicy za sprowadzane stamtąd śledzie i inne ryby morskie (blisko 50 miljonów rocznie) jak wiadomo, łatwo mogą być zaoszczędzone przez należyty rozwój naszego rybactwa morskiego.

W końcu 1924 roku zwróciła się do rządu polskiego grupa przemysłowców francuskich z propozycją kapitału i instruktorów. W związku z tem w 1925 roku został zaproszony p. E. Weberman, jako ekspert zagraniczny do zbadania, czy projekty francuskie są realne; ekspert całkowicie wypowiedział się stanowczo za zorganizowaniem wielkiego przedsiębiorstwa połowu śledzi na morzu Północnem i proponował swoją pomoc w odnalezieniu poważnych kapitalistów zagranicznych.

W końcu 1925 r. wpłynęła propozycja ze strony pewnego przemysłowca holenderskiego, który gotów jest finansować i organizować przedsiębiorstwo, które jego zdaniem, daje zupełną gwarancję szerokiego rozwoju.

Pomimo tych wszystkich propozycji i znacznych wysiłków propagandowych ze strony wydziału rybactwa ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych nie można znaleść żadnego przedsiębiorcy, albo finansisty polskiego, któryby reprezentował w projektowanych zakładach stronę polską.

Tak wskutek braku inicjatywy i przedsiębiorczości w sprawach morskich tracimy rocznie 30 milj. złotych, za które znajduje utrzymanie kilkanaście tysięcy rybaków obcych. Rybacy zaś na naszem wybrzeżu cierpią nędzę i muszą emigrować w poszukiwaniu zarobku.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 marca

WYPADEK CZY ZAMACH SAMOBÓJCZY CHŁOPCA? W realności przy ul. Rutowskiego pod l. 23, mieszka N. Kochanowska, wdowa po podpułkowniku W. P., matka 13-letniego jedynego syna Wiktora, ucznia III. kl. gimn. W ub. niedzielę odbywała z nim lekcję korepetytorka Aleksandra E., zam. przy ul. Łyczakowskiej. Podczas nauki zauważyła E., że chłopiec trzyma w ręku rewolwer, którym rzekomo jej groził. Gdy nauczycielka chciała odebrać broń, podczas szamotania się padł strzał, kula zaś ciężko zraniła chłopca w skroń. Mały desperat przewieziony do szpitala św. Zofji zmarł wkrótce. Istnieje przypuszczenie, że zmarły popełnił zamach samobójczy z powodu złej noty w szkole. Na razie nie zdołano ustalić, skąd denat wziął rewolwer.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.90 zł.

CHCIAŁ SIĘ ŻYWCEM USMARZYĆ. 52-letni Stanisław Puszka, dozorca realności przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 26, w stanie podpitym oblał swe meble spirytusem oraz rzeczy swego sublokatora Michała Berezowskiego, chcąc je podpalić. Zawezwany lekarz miejski dr. Kielanowski stwierdził, że Puszka dostał ataku szału i polecił odstawić go do szpitala.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Wczoraj przedpołudniem samochód nr. 7992, pędząc na oślep w ul. Żółkiewskiej, potrącił przechodzącą 60-letnią Sarę Steinberg, zam. przy ul. Podgórnej pod l. 3. Lekarz Pogotowia ra., stwierdził, iż S doznała licznych i ciężkich obrażeń. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala. Sprawca wypadku zbiegł, nie troszcząc się o swą ofiarę.

KRADZIEŻ WIELKANOCNA. Nieznany włamywacz, odbywszy zapewne przed niedawnym czasem kwarantannę na „galopzupce“ w kryminale, postanowił tłusto sobie podjeść z okazji świąt wielkanocnych. W nocy na 29. bm. wybił przeto dziurę w murze realności przy ul. Łyczakowskiej pod l. 165, poczem dostawszy się do składu wędlin Edwarda Jayka, skradł wędlin różnego wyrobu na kwotę 3.000 zł. Nicpoń ten zapewne będzie musiał odbyć następnie kurację rycynusową po spożyciu tak wielkiej ilości wyrobów masarskich. Bądź co bądź świadczy to pochlebnie o wyrobach poszkodowanego, które jako smaczne kąski potrafiły skusić złodzieja do tak ryzykownego przedsięwzięcia.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Schulim Wach, dyrektor ochronki żyd. przy ul. Pełtewnej, doniósł policji, że nieznany osobnik oderwawszy kłódkę od drzwi, dostał się do wnętrza tej ochronki, skąd skradł futro, wartości 250 zł.

Mateusz Dzugaj, gospodarz z Romna, pow. rudeckiego, doniósł policji, że w nocy na 27. bm. skradziono mu z otwartej stajni parę koni i wóz, stojący na podwórzu, wartości 1.500 zł.

Z mieszkania Sydonji Błachaj, dozorczyni realności przy ul. Jachowicza, skradziono bieliznę i gotówkę, łącznej wartości ponad 50 zł.

Brondli Feiler, zam. przy ul. Pod Dębem, skradziono z mieszkania pościel i garderobę, wartości 600 zł.

Również włamali się nieznani sprawcy do fabryki skór „Mazaga“, przy ul. Marcina. Szkodę wyrządzoną nie zdołano na razie ustalić.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 23-letni Władysław Nowakowski, zam. przy ul. Kętrzyńskiego, wywołał awanturę w mieszkaniu swego teścia, Jana Dronkowskiego, zam. przy ul. Barskiej, przyczem połamał meble i pobił swą teściową. Policja osadziła N. w areszcie. Za awantury aresztowano również Marję Janowską i Michała Dąbrowskiego.

Aleksandra Racka, zam. przy ul. Skarbkowskiej aresztowano za stręczenie do nierządu.

Za włóczęgostwo aresztowano Henryka Siwaka, Zofję Zając, Rózię Mazur i Stanisława Boreckiego.

Ze sportu.

NIEBYWAŁA IMPREZA ARTYSTYCZNO-SPORTOWĄ.

Staraniem Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie ujrzy Lwów pierwszy teatr marjonetek sportowych. Figurki naszych wielkich figur świata sportowego będą śpiewać i gadać wierszyki czterech najzjadliwszych satyryków lwowskich. Pierwszorzędna ta senzacja artystyczno-sportowa zacznie się w pierwszy dzień świąt, w sali Sokoła-Macierzy.

Z sali sądowej.

Fałszywy „Czech“ dostawcą fałszywego sukna.

Jakób Nadl, false Boudes, zwany “Jejczi“ liczący 31 lat, żonaty, ojciec dwojga dzieci. w r. 1914 został zasądzony na 10 lat więzienia za zabójstwo. Pozatem w niedługiem swem życiu był już 12 razy karany za zbrodnie kradzieży.

“Jejczi“ również ze swego zewnętrznego wyglądu, to jest z rysów twarzy, więcej podobny jest do cerkiewnego “palamara“ lub diaka spiewającego “akafisty“ dyskantem. niż do żyda Postanowił jednego pięknego poranka wykorzystać ten swój dar natury. Przybrał więc sobie do pomocy kompanów również jak on z “pod ciemnej gwiazdy“ jako to: Maksa Jakóba Schoenfelda i Jakóba Blinda false Bauera i począł na ulicy sprzedawać prawdziwe “angielskie sukno“ nabyte na ławeczkach przy ul. Cebulnej.

Jejczi przedstawiał się kupującym jako autentyczny Czech, wracający z niewoli od bolszewików, oraz jako “antysemitnik“ — pierwszej klasy. Zapewniał bowiem kupującego na zbawienie swej duszy, że tak pierwszorzędny, angielski towar, nie chce sprzedać żydowi. Gdy nieco odstąpił na bok wpadł wówczas na upatrzoną ofiarę spólnik oszusta. Ten jako żyd, nie mogąc rzekomo nabyć towaru od “zatraconego Czecha“, prosił gościa, aby za niego zapłacił żądaną kwotę za materję, które to pieniądze natychmiast mu zwróci twierdząc, że sukno to warte jest w dwójnasób żądanej kwoty.

Dnia 30 października, oszukany w podobny sposób Karol Cieplak, zapłacił oszustom 50 dolarów za 6 m. lichej materji, wartości 4—5 dolarów.

Dnia 9 stycznia z. r. Piotr Bortulak zapłacił 12: zl za 3 m. lichej materji, wartości około 18 zł.

Innym razem “Jejczi“ nagabywał w ul. Halickiej Michała Popowicza, aby kupił podobne “sukno“. Gdy ten odmówił oszuści prosili go o zmienianie 50 zł. na drobne banknoty. Podczas tej manipulacji obaj skradli 120 zł. Popowiczowi.

W październiku 1924 r. przy podobnej sposobności skradli Jadwidze Gwizdalowej. z Dernowa, 171 zl zawinięte w chustkę.

Stanisław Muenz został oszukany przez tych oszustów również na kwotę 50 zł.

Gdy policja we Lwowie zainteresowała się oszustami, szajka ta wyjechała na prowincję.

Dnia 15 października bawiąc w Samborze sprzedali mosiężny zegarek Michałowi Nakryjkowi za złoty, za 70 zł., który to zegarek przedstawiał wartość 12 zł. Tu też powinęła się im noga, gdyż policja zdolała ujać Nadla. — Spólnicy jego zdołali jednak zbiedz przed aresztowaniem.

Wczoraj stanął “Jejczi“ przed trybunałem wyrokujących. Na rozprawie udowodnione mu 3 wypadki oszustw. Trybunał wob[redacted]zasądził go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Malicki, oskarżał prok. Tertil. bronił dr. Akser.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty.

× **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 30. bm. 1926 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym wykład p. Zycha: „O rybach dewońskich“.

× **Administracja czasopisma „Morze“** uprasza wszystkie osoby, które opłaciły prenumeratę tego pisma — o podanie swego adresu z powołaniem się na dowód opłaty — Przedstawicielowi Organu Ligi Morskiej i Rzecznej „Morze“, Lwów, ul. Anczewskich 5.

Ludność St. Zjednoczonych.

Według obliczeń w r. 1920 ludność St. Zjedn. wynosiła wówczas 105.710.620 głów. W ciągu ostatnich 5 lat wzrosła ona na 113,493.720, obecnie zaś liczy 117.135.817.

Podkopy pod koalicję rządową.

Ataki p. Michalskiego na ubezpieczenia społeczne.

WARSZAWA. 29 III. (tel. wł.) Na dzisiejszej komisji budżetowej omawiano budżet min. skarbu. — Następnie pos. Byrka wniósł o zlikwidowanie urz. likwidacyjnego i utworzenie odpowiedniego wydziału w jednym z departamentów ministerstwa skarbu. Wniosek uchwalono znaczną większością głosów. Poczem pos. Michalski referował sprawę monopolu tytoniowego. — Tow. Diamand. poniósł. że stanowisko p. Michalskiego sprzeczne jest z zasadą techniki asekuracji. — P. Michalski spokojnie znosi ubezpieczenie na wypadek pożaru, mimo. że szkody są przy tych wypadkach rzadsze — niżli przy ubezpieczeniach w wypadkach przy pracy. Jednym z warunków wstąpienia PPS. do koalicji było nienaruszalność ubezpieczeń społecznych. Pan Michalski rozpoczął w tej dziedzinie dzieło zniszczenia i rozbija podstawy koalicji, utrzymane wielkiemi ofiarami. — P. Michalski. referując budżet skarbu musi brać pod uwagę położenie rządu. Referat taki w jego rękach jest absurdem politycznym. otrzymał bowiem referat zanim ogłosił się monarchistą, więc albo lojalnie spełniać będzie przyjęte zadanie albo kto inny winien objąć referat. — W odpowiedzi p. Michalski usprawiedliwia się, iż wywody w sprawie ubezpieczeń społecznych wygłosił nie jako referent komisji, lecz jako poseł. Następnie komisja rozpatrywała budżety monopolów państwowych, poczem odroczono posiedzenie do jutra.

—:::—

Barbarzyńskie postępowanie Zarządu Kliniki lwow.

Pod presją 19 § ustawy prasowej umieściliśmy sprostowanie artykułu naszego. — Chcemy wierzyć, że odmowa przyjęcia ciężko chorej Marji B. w dniu 19 bm. spowodowana była jedynie brakiem miejsca na Oddziale położniczym, co nie zmienia bardzo smutnego faktu. że dla chorej o blisko 40° gorączki "nie ma miejsca", i nie zmienia faktu, że chora przeleżała na korytarzu, na noszach, blizko 2 godziny.

Natomiast sprostowanie zajścia z dnia 16 bm polega na czysto formalnym wyzyskaniu nazwy Oddziału, przez nas podanej fakt bowiem zdarzył się w tym samym budynku tylko w lewej części a nie prawej tj. na klinice położniczej, a nie Oddziale. Czyżby to był doprawdy wystarczający powód, aby z kupiecką zręcznością "prostować" fakt, który przecież miał miejsce i który w pełni nadal podtrzymujemy? Czy Oddział położniczy chce nas koniecznie zmusić do dalszego zajmywania się sprawą, która jaskrawie maluje poziom moralny postępowania z chorymi w obu lwowskich Zakładach położniczych. Co do nas, nie zaniechamy starań, aby powojennemu zdziczeniu wzbronić wstępu do instytucji, która ma służyć cierpiącej ludzkości bez żadnych ubocznych względów, tj. Szpitali i Klinik.

—:::—

Uniewinniać niewinnych, lecz karać winnych.

Echa procesu kom. Sokołowskiego.

Sąd warszawski, jak donosiliśmy uniewinnił komandora Sokołowskiego.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że kom. Sokołowskiemu. nie można było dowieść umyślnej bezczynności władzy. Kom. Sokołowski pierwsze informacje o Głąbińskim otrzymał od swego przełożonego, gen. Zagórskiego, któremu polecił go gen. Haller. "Poważny klub sejmowy" zwracał się do gabinetu ministra w sprawie wypłacenia — Głąbińskiemu zaliczki w sumie 126 tys. zł. a gabinet ministra ze swej strony interwenjował. Sokołowski zrobił wszystko, co robił zwykle przed zawarciem umowy, a trudno domagać się, aby był ostrożniejszy od wszystkich instancji urzędowych, które kolejno dały swą sankcję na zawarcie umowy.

Przewodn. plk. Orski, oświadcza na końcu, z urzędu pociągnie do odpowiedzialności za oszczerstwo p. Staniszewskiego — (który zrobił doniesienie na Sokolowskiego) oraz p. Głąbińskiego za oszustwo.

"Opinja publiczna domagać się musi nietylko uniewinnienia niewinnego, lecz i ukarania winnych".

—:::—

Wyrok na złodziei tytoniowych w Łodzi.

WARSZAWA. 29 III. (AW.) Sąd okręgowy w Łodzi, po trzytygodniowej rozprawie przeciw 12 wyższym urzędnikom monopolu tytoniowego wydał następujący wyrok: dyrektor Wronka i wicedyrektor Ludwik Kold skazani zostali po 6 lat ciężkiego więzienia, trzej oskarżeni po 5 lat ciężk. więzienia. 5 oskarżonych po 4 lata ciężk. więzienia dwóch skarżonych po 3 lata więzienia z zamianą na dom poprawy z wliczeniem 10 miesięcy aresztu rewencyjnego. Sąd przyznał Skarbowi Państwa powództwo do sumy 415 tys. zł.

—:::—

14-letni chłopak mordercą brata.

Przed kilku tygodniami zamordowany został w Bydgoszczy podczas pracy przy biurku sekretarz tamtejszego stow. lekarzy Stanisław Leitgeber. Zabójcą okazał się rodzony brat ofiary 14-letni Przemysław, zbrodni zaś dokonał przy pomocy 16-letniego Feliksa Rysiewskiego.

Leitbergera aresztowano. Rysiewski zaś zbiegł, jednak ujęto go na Wileńszczyźnie.

Wstrząsające szczegóły o zachowaniu się po morderstwie przynoszą pisma bydgoskie.

W przeddzień obaj bracia spali obok siebie. Wyszli razem na ulicę w spokoju jaknajlepszym i zgodzie. Tego dnia Przemysław był wyjątkowo punktualnym, już o godz. 1-szej był na obiedzie (zamordował go przed 12-tą). Gdy dano znać o morderstwie, zerwał się i pobiegł do lecznicy, stamtąd wysłano go, aby dał znać narzeczonej zamordowanego.

Po dokonaniu mordu zachowywał się w domu jaknajspokojniej. Jadł jak zwykle, wysypiał się. Nie przejmował się, że tuż obok stoi skromne, puste łóżko, zamordowanego brata.

Po pogrzebie podczas kolacji nie był wcale przygnębiony. Opowiadał, co Stach mówił mu przy śniadaniu, co robili na ulicy, jak się zachowywał i jak się z nim pożegnał idąc do warsztatu do pracy.

Ani matka, ani starsza siostra nic nie spostrzegły. Na ślad zbrodni naprowadził policję motocykl, który sobie po śmierci brata sprawił Przemysław. Indagowany, skąd wziął na ten cel pieniądze, przyznał si cynicznie, że zamordował brata i zrabował mu pieniądze!

—:::—

Na pograniczu litewskiem.

WILNO. 29 III. (AW.) Pogróżki i prowokacje Litwinów na linji granicznej, nie ustają. Odnosi się wrażenie, iż są one następstwem specjalnych instrukcji. Onegdaj w pobliżu wsi Kotysz na granicy litewskiej na linji Nowe Troki oddział litewskiej straży granicznej powyrywał z ziemi nasze słupy, znaczące odległość w metrach, powyjmował tyczki z wiechami oznaczające nasz teren posiadania i wyrzucił je w głąb terytorjum polskiego. Na widok zbliżającego się patrolu KOP. Litwini zbiegli. Nasz patrol zachował zimną krew. Wieczorem w okolicy wsi Tatarzynki 2 funkcjonarjuszy litewskiej straży granicznej usiłowało sprowokować patrol pogróżkami i wymysłami. Żołnierze jednak. w myśl przepisów zachowali się zupełnie spokojnie. Nie ustaje również prowokacyjna działalność po drugiej stronie linji granicznej.

Zajęcie Pekinu przez Fenga.

WIEDEŃ. 29 III. (Pat.) Neues Wiener Tageblatt donoi z Pekinu, że 50.000 żołnierzy armji narodowej oszańcowało się na linji Aukao-Fangsza. Zanosi się na wielką bitwę pod Pekinem. Do miasta nadciągają tysiące uchodźców.

SZANGHAJ, 29. 3. (Pat.). Ze wszystkich stron odbywa się stopniowe okrążanie Pekinu przez sprzymierzonych marszałków. Po zdobyciu Pekinu planowany jest marsz na Kanton, gdzie obecny zamach nie wywołał oczekiwanych skutków, nowy rząd kantoński zajmuje mianowicie wobec radykałów stanowisko pojednawcze, a bojkot antyangielski z tego powodu znowu znacznie się zaostrzył.

PEKIN, 29. 3. Marszałek Feng zawładnął ponownie Pekinem. Komunikacja między Pekinem, a Tientsinem jest od trzech dni przerwana.

—:::—

Manifestacja niem. na Śląsku Opolskim.

OPOLE. 29 III. (Pat.) Wolf. Dziś odbył się tu z okazji piątej rocznicy plebiscytu górnośląskiego obchód, w którym wzięły udział obok przedstawicieli władz miejscowych, rządu Rzeszy i sejmu pruskiego tysiączne rzesze publiczności. Na rynku wygłosił przemówienie minister pruski Severing. Stwierdził on, że około 60 proc. ludności Górnego Śląska wypowiedziało się za Niemcami, i że stała się wielka krzywda Niemcom, że mimo to ten żywy organizm Śląska został podzielony. Minister wyraził zarazem nadzieję, że błąd ten, który świat zaczyna poznawać, będzie naprawiony przez historję.

Sprawa honor. Szydłowski-Bryl.

WARSZAWA, 29. 3. (tel. wł.). W kwietniu r. ub. pos. Szydłowski (Piast) uczuł się dotknięty ustępem przemówienia posła Bryla o przemysłowcach naftowych i zażądał sądu honorowego. Sąd honorowy, w skład którego wchodzili posłowie Brodacki (Piast), Romocki (Ch. D.) i tow. Marek, po rozpatrzeniu sprawy orzekł, iż pos. Bryl zawinił przez podanie nieprawdziwych faktów.

Eksplozja na okręcie w porcie gdańsk.

GDAŃSK. 29 III. (Pat.) Wczoraj wieczorem nastąpił wybuch benzyny na okręcie szwedzkim "Frey", ładującym w porcie tutejszym od kilku dni węgiel. Z powodu nieostrożności jednego z marynarzy eksplodował balon z benzyną powodując groźny pożar w pomieszczeniach marynarzy. 8 z nich odniosło ciężkie rany. Ogień w krótkim czasie ugaszono a rannych przewieziono do szpitala miejskiego.

—:::—

Akademja ku czci Józefa Piłsudskiego

w Teatrze Wielkim.

Uroczystości ku czci Piłsudskiego mają zawsze ton pewien, którego brak innym podobnym „akademjom“: ton entuzjazmu, tego samego szczerego, gorącego entuzjazmu, który z początkiem wojny wiódł strzelecką garstkę pod jego przewodem w walkę o dobro najcenniejsze, a w owym czasie, zda się, nieosiągalne: wolną, niepodległą, demokratyczną republikę polską.

I niedzielny obchód, urządzony staraniem Związków Zawodowych i młodzieży socjalistycznej, cechowała ta nuta serdecznego zapału dla idei i osóby Komendanta, którego świetny portret o „szlagońskich rysach, a geście proletarjusza“ (jak określił w zajmującej prelekcji dr. Olgierd Górka), widniał ponad zebranymi w otoczeniu sztandarów i emblematów bojowych.

Akademję rozpoczął hymn państwowy, odegrany przez orkiestrę 19 p. p., poczem dr. Górka w trafnych rysach nakreślił sylwetkę wielkiego człowieka, którego „plugawy karzeł“ zawistnej opinji małodusznych przeciwników tylekroć usiłował oplwać i umniejszyć, a dziś gotówby mu nawet przyznać zaszczytne miejsce w mauzoleum zasłużonych, byleby on z tego mauzoleum nie wychodził, nie pragnął działać... Wykazał też prelegent, jak wielce żywą jest miłość szerokich rzesz, a zwłaszcza żołnierzy, ku osobie Piłsudskiego, w którym widzą symbol najszczytniejszych haseł wolnościowych i demokratycznych.

Gorące oklaski witały każdy punkt programu — wielki aplauz zyskał piękny koncert orkiestry uczniów szkoły im. Paderewskiego pod kierownictwem prof. Zwierzchowskiego, Chór Drukarzy Lwowskich pod batutą p. Kinalskiego, deklamacje p. Leonii Barwińskiej i p. Bojanowskiego art. dram. i pieśni pp. Platównej i Ostrowskiej, art. op. lwowskiej.

Na zakończenie Chór Drukarzy odśpiewał przepięknie „Górskie Dzwony“ Niewiadomskiego i „Sztandary polskie na Kremlu“, poczem orkiestra wojskowa odegrała „Marsyliankę“ i „Pieśń Pierwszej Brygady“.

—:::—

Akademja uroczysta ku czci Józefa Piłsudskiego w Stryju.

Staraniem Związku Legionistów- Strzelców i Z. Z. K. przy współudziale muzyki kolejowej, i Tow. Śpiew. „Gędźby“ dnia 19 b. m. o godz. 7. wiecz. w wypełnionej sali Sokoła, odbyła się akademja uroczysta ku czci Józefa Piłsudskiego z prelekcją ob. Zaremby, chórem tow. śpiew. Gędźba, muzyka kolejowa odegrała marsz Wagnera i pierwszej brygady, ob. Żukotyńska wygłosiła deklamację, kółko amatorskie ZZK. odegrało dwuaktową sztukę “Sen o Piłsudskim“.

Komitet tej uroczystości zasyła tą drogą podziękowanie muzyce kolejowej, Tow. Śpiew. „Gędźbie“ i wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Echa procesu gen. Zagórskiego.

“Polska Zbrojna“ zamieściła następujące oświadczenie:

“W związku z rozpatrywaną w ostatnim czasie przez sąd okręgowy w Warszawie pewną sprawą (red, Stpiczyński contra gen. Zagórski), pojawił się w jednem z codziennych pism warszawskich artykulik, przedstawiający jedną ze stron w danej sprawie — oficera, jako ofiarę nagonki, wypływającej z istniejącej rzekomo nienawiści pomiędzy b. legjonistami, I. i II. brygady.

Z artykuliku tego wynika, iż prowadząca ową nagonkę była tutaj I-sza brygada.

Protestując w imię jedności wojska przeciwko powyższemu, nieopartemu na prawdzie przedstawieniu sprawy, niżej podpisani oficerowie b. II. brygady legjonów członkowie komisji międzybrygadowej dla nadawania ogólnej odznaki legionowej „krzyż legionowy“ stwierdzają, iż nie nienawiść, o której nie było mowy, lecz, że pewne rozdźwięki, które istniały jedynie na tle posunięć faktycznych, pomiędzy legjonowymi brygadami, żywionemi zresztą jedną i tą samą ideologją, oddawna, bezpowrotnie zniknęły. Widomym znakiem tego jest już przed blisko 3 laty, na ogólnym zjeździe legionowym we Lwowie uchwalona wspólna wyżej wymieniona, odznaka legionowa, nadawana na wniosek komisji międzybrygadowej wszystkim legjonistom przez pierwszego marszałka Polski Józefa Piłudskiego który dla wszystkich legjonistów jest i pozostanie zawsze wodzem, — Tym który Polskę budował i po wiekowej niewoli wyprowadził Ją zwycięsko z krwawych zapasów.

(—) Henryk Minkiewicz, gen. dyw. (—) Roman Górecki, gen. bryg. (—) Wojciech Rogalski, gen. bryg. (—) Janusz Maleszewski pułk. (—) Bolesław Jerzy Świdziński, ppłk. szt. gen.

—:::—

Rosja postanawia oszczędzać.

MOSKWA. (Ceps). Przewodniczący rady komisarzy ludowych A. J. Rykow wygłosił w leningradzkiej Radzie krajowej referat o sytuacji ekonomicznej związku sowieckiego. Z referatu tego podajemy następujące szczegóły.

W jesieni roku ubiegłego oceniliśmy zbyt powierzchownie zawartość naszej portmonetki i zaczęliśmy żyć z komfortem, na jaki nie pozwalały nam nasze środki finansowe. W pierwszych miesiącach roku bieżącego odczuliśmy dość boleśnie tę omyłkę rachunkową, a dlatego zmuszeni jesteśmy obecnie oszczędzać, abyśmy mogli ze sytuacji tej wogóle wybrnąć. Dotychczas żyliśmy jak człowiek, który zarabia miesięcznie 100 rubli, a wydaje 150. Przeliczyliśmy jeszcze raz nasze pieniądze i przyszliśmy do wniosku, że musimy bezwzględnie ograniczyć nasz program eksportowy i importowy oraz cały wogóle program naszego przemysłu. Sprowadziliśmy naprzykład znaczną ilość pługów motorowych, a nie posiadamy licznych innych niezbędnych narzędzi rolniczych. Sprowadziliśmy dalej maszyny do wiązania snopów, a nie posiadamy postronków, któremi byśmy te snopy wiązali. Ale na to wszystko niema już rady. Nasz przemysł włókienniczy nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania bawełny, ale i na to niema rady. Około 40 proc. naszych dzieci wiejskich nie może uczęszczać do szkoły, a ilość dzieci bezdomnych w całym związku sowieckim wynosi 300.000; nie jesteśmy w stanie pokonać kryzysu mieszkaniowego. Jednem słowem przerachowaliśmy się. A teraz musimy oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać.

—:::—

Prawodawstwo robotn. w Turcji.

nowo zatwierdzone przez parlament, zabrania pracy dzieci do 12 roku, a młodzieży w kopalniach do 18 r. Przerwy w pracy na spoczynek, pożywienie, modlitwę, czyszczenie maszyn i t. p. zaliczają się do godzin do pracy. Tak samo i czas przejścia z domu fabrycznego do pracy. Praca nocna trwa najwyżej 6 godz. wraz z wypoczynkiem, wjazdem i wyjazdem.

Słaby ruch przedświąteczny.

WARSZAWA. 29 III. (AW.) Wczoraj, w niedzielę, zgodnie z zezwoleniem władz sklepy w mieście były otwarte od godz. 1—6 popoł. Ruch w sklepach był jednak bardzo słaby z powodu braku gotówki. Kupcy liczą jeszcze na tydzień przedświąteczny.

—:::—

Z dnia.

Wzrost komornego.

Wobec obniżenia płac pracownikom było conajmniej skromne żądanie, aby czynsze za mieszkania nie były podwyższane. Postulat wstrzymania zwyżki komornego, które wobec marnych zarobków stanowi już bardzo poważną pozycję w budżecie, każdej rodziny, jest ze wszechmiar. uzasadniony.

Ale sejm godząc się na obniżenie płac, pracowników państwowych, nie zgodził się na niepowiększanie dochodów kamieniczników. Uchwalił wstrzymać podwyżkę czynszów tylko dla mieszkań jednoizbowych.

Tymczasem senatorom i ten drobny wyłom w dochodach kamieniczników wydał się za wielki i uchwalili tę „ulgę“ ograniczyć do mieszkań jednoizbowych zajmowanych tylko przez bezrobotnych i tylko takich, którzy nie mają sublokatorów Na ostatniem pos. senatu lwowski a bardzo katolicki senator Thullie szeroko i długo tłumaczył swym kolegom, że sejm posunął się za daleko, że od podwyżki czynszów mogą być zwolnieni najwyżej bezrobotni, zajmujące jednoizbowe mieszkanie i to tylko tacy, którzy nie ciągną „zysków“ z sublokatorów.

Iście chrześcijańska miłość bliźniego. Z jakich to dochodów bezrobotny ma płacić komorne, to wielce katolickiego senatora lwowskiego nie interesuje. A jakich to właściciel jednoizbowego salonu może mieć bogatych sublokatorów i ilu? Jakie to szalone (!) z tego źródła może ciągnąć dochody. Strach pomyśleć!

Senat wprawdzie uchwalił chrześcijańskie wnioski p. Thuliego, ale sejm je odrzucił i do jednoizbowych mieszkań podwyżka czynszu się więcej nie odnosi.

Precz z takim masońskim sejmem, krzykną wszystkie pobożne klerykały.

Parnasiści.

Pan Henryk Życzyński, zaprzysiężony znawca od sztuki i poezji, pisząc onegdaj w „Słowie Polskiem“ sprawozdanie „Z krakowskiego Parnasu“, reprezentowanego przez niejakiego Józefa Aleksandra Gałuszkę, wynurza się następująco:

„Stąd też wypływa (niby u tego Galuszki! przyp. Red.) pociąg do tematów naturalistycznych, traktowanych z taką trzeźwością, że aż (!) ta sama trzeźwość wystarcza, by zadziwiać:

Na wszystkich linjach, w wagonach III klasy —
jadą, wiecznie jadą — w dnie zwykłe, święta i [szabasy —
z pakami, z tobołkami — czarną gromadą —
brudne do ohydy, żydy, żydy, ży - dy...“

Po tym cytacie z twórczości krakowskiego parnasisty (niby tego Gałuszki!), pisze pan Życzyński dosłownie:

„Tych kilka uwag, dalekich od wyczerpania bujnej indywidualności Gałuszki, świadczy, że mamy do czynienia z talentem szczerym, który zdecydowanie dąży do nowych form i nowych w poezji objawień“.

„Słowo Polskie“ ma szczęście do swoich esaistów i parnasistów, ale też i te przemiłe chłopaki mają szczęście do „Słowa Polskiego“!

Są poeci dotychczas nieuznani i żyjący w ukryciu, pomimo, że talent ich w niczem nie ustępuje talentowi takiej Gałuszki, odkrytej przez pana Życzyńskiego. Sam znam osobiście takiego poetę, który żyje do dziś dnia w Kaczych Dołach i dotychczas nie wypłynął na widownię, pomimo wybitnego talentu „który zdecydowanie dąży do nowych form i nowych w poezji objawień“. Poeta ten nazywa się Bartłomiej Gnida i z zawodu jest pastuchem świń gromadzkich. Człowiek ten po dziś dzień nie znalazł swego Życzyńskiego, pomimo „bujnej indywidualności“, nie ustępującej w niczem Gałuszce. Niema chłop szczęścia, pomimo, że on to jest autorem znakomitego wiersza, zaczynającego się od słów: „Aj, waj! Wus ist dus? Jedzie żydów pełny wóz!“

Czy myślicie, że Gnida znajdzie uznanie w „Słowie Polskiem“, jeśliby pochwalił się nawet takim wierszykiem?

Wart pierog, knysza z serem,
Kluski, bałabuszki;
Wart Gałuszka Życzyńskiego,
Życzyński, Gałuszki“.

Sigma.

Protest przeciw opłatom szkolnym.

Masowy wiec rodzicielski.

W ub. niedzielę odbył się wiec rodzicielski w sprawie nadmiernych i bezprawnych opłat w państwowych szkołach średnich. Sala Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourjarda wypełniła się uczestnikami, którzy zgodnie protestowali przeciw nieprawnie nakładanym opłatom szkolnym.

Zebranie zagaił urzędnik wojew. p. Henryk Pelczarski, przewodniczyli Łopieński, dyr. Kudelka i Blaike, sekretarzowała Mancowa. Referat wygłosił dyr. Manz, który w końcu odczytał rezolucję.

W dyskusji zabierali głos: żona pułkownika p. Kamińska, dyr. Duchowicz, Leśniakowicz, Zaworotnik, dyr. Świsterski, Blaike i wielu innych.

Tow. Dr. Dręgiewicz, przemawiając, wykazał, iż zarządzenie ministra skarbu w sprawie opłat administracyjnych, po 20 zł. półrocznie, jest sprzeczne z konstytucją gwarantującą bezpłatną naukę w szkołach średnich, oraz wkracza w atrybucje sejmu, który jedynie może uchwalać podatki. Samowolne to rozporządzenie uderza przeważnie w ludność miast i w stan urzędniczy, którym równocześnie zniża się pobory, a nakłada daniny. Opłaty szkolne na zniszczone urządzenia przyniosły w ub. roku w lwowskiem województwie

700 tys. złotych,

które to pieniądze rząd zabrał do swej kasy, nic nie dając na potrzeby szkół. Mówca kończąc, wnosi dodatkową rezolucję, wzywającą rząd do cofnięcia tych rozporządzeń do 3 tygodni, w przeciwnym razie w sprawie tego nieprawnego rozporządzenia

zostanie wniesiona skarga

do Trybunału administracyjnego. Mówca jako obrońca, obowiązuje się proces ten przeprowadzić bezinteresownie. (Burzliwe oklaski).

Tow. Lang, przemawiając, poparł wniosek tow. dr. Dręgiewicza, tak samo wypowiedzieli się i inni mowcy, niektórzy zaś domagali się, aby rodzice solidarnie wstrzymali się z uiszczaniem opłat.

Rezolucja, odczytana przez referenta, protestuje w energicznych słowach przeciw opłatom i domaga się niezwłocznego cofnięcia tego zarządzenia.

Pierwszą część tej rezolucji jednogłośnie uchwalono. Drugą część tej rezolucji osłabiającą częściowo tenor postawionych dezyderatów, zebrani odrzucili, domagając się poddania pod głosowanie najdalej idącej rezolucji tow. dr. Dręgiewicza.

Wprowadziło to w nieład kłopot prezydjum wiecu, albowiem ci panowie nie chcieli stanąć okoniem przeciw swemu ministrowi z pod znaku „8“. Wobec tego przemycono rezolucję tow. dr. Dręgiewicza, zmienioną o tyle, iż groźba oskarżenia zarządzenia w Trybunale administracyjnym została zastąpiona słowami „zastosuje się najdalej idące kroki“.

Po rozwiązaniu wiecu rozgoryczeni słuchacze nie chcieli opuścić sali,

potępiając w ostrych słowach

kunktatorstwo i brak odwagi prezydjum wiecu. — Oburzonych uspokoił tow. dr. Dręgiewicz zapewnieniem, iż na życzenie kogokolwiek z rodziców wniesie skargę na nieprawne zarządzenie do Trybunału administracyjnego.

Burzliwy przebieg tego zebrania świadczy o głęboko sięgającym niezadowoleniu tych sfer, na których barkach wyrósł niefortunny sprawca tego fermentu, min. Grabski.

—::::—

Sowiety o polityce Ameryki wobec Europy.

„Izwiestja“ zamieściły artykuł p. t. „Stany Zjednoczone i Liga Narodów“. Rozpatrując w nim stosunek Stanów Zjednoczonych do Europy, w związku z tak zwanym planem Houghtona, sowiecka urzędowa gazeta przychodzi do wniosku, że wpływ pacyfizmu amerykańskiego odbywać się będzie nie za pośrednictwem Ligi Narodów, a

przy pomocy nacisku gospodarczego.

On to właściwie winien zmusić Europę nie tylko do utrzymania pokoju i przez to samo do stworzenia sprzyjającego gruntu dla dalszego wpływu kapitałów amerykańskich, lecz i do wyrzeczenia się myśli przeciwstawienia się Ameryce pod postacią paneuropejskiej organizacji Ligi Narodów.

W ten sposób mamy tu szczegółowe wyjaśnienie nowej taktyki Ameryki w stosunku do Europy. Taktyka ta nie tylko nie powstrzyma wtrącania się Ameryki w sprawy europejskie, a przeciwnie, wzmocni je. Co się tyczy Ligi Narodów, to nietrudno przewidzieć systematyczne usiłowania Ameryki do rozsadzenia w najbliższej przyszłości tej instytucji, ażeby wybić z głów jej kierowników wszelkie marzenia o przekształceniu jej w święty związek Europy przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Japonja nawiedziona katastrofą.

PARYŻ. 29 III. (Pat.) Z Tokio donoszą, że u północnych wybrzeży Japonji szalała gwałtowna burza. 30 statków rybackich zatonęło. Morze wyrzuciło 32 trupów

WIEDEŃ. 29 III. (Pat.) Unit. Pres donosi z Tokio, że całą północną Japonię nawiedziły burze śniegowe. Komunikacja kolejowa na linji Asahigawa-Poronub została przerwana. Pociąg z 60 pasażerami ugrzązł w śniegu. Na wybrzeżu wyspy Sado utonęło 50 osób.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“. Premiera. Z udziałem Marcelego Sowilskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Szelmostwa Skapena“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Szelmostwa Skapena“.

Czwartek, piątek i sobota z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatry miejskie zamknięte.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i Miłość“. Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. (Zniżki urzędnicze obowiązują).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i Miłość“. Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. (Zniżki urzędnicze obowiązują).

Zniżki urzędnicze na występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. Dziś, tj. wtorek i jutro w środę obowiązywać będą w Teatrze Małym zniżki urzędnicze na „Politykę i miłość“, w której tryumfy sceniczne święcą nasi znakomici goście Władysława Ordon-Sosnowska i Ludwik Solski. Ze zniżek tych winne skorzystać wszystkie stowarzyszenia, gdyż po świętach nie będą one już obowiązywać na te gościnne występy.

Sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne rozpocznie się w dniu dzisiejszym w Kasie Miastowej Teatrów Miejskich, przy pl. Halickim 15. — Wagony Sypialne — i w Kasie Teatrów Miejskich (Teatr Wielki).

Teatr Nowości gra dziś i jutro pełną szalonego humoru komedję Moliera: „Szelmostwa Skapena“, wystawienie której na naszej scenie spotkało się z jednogłośnem, a wielkiem uznaniem krytyki teatralnej i najżywszem zadowoleniem publiczności.

Ludwik Solski, wielki artysta sceny polskiej, rozpocznie gościnne występy w Teatrze Wielkim w dniu 7. kwietnia w komedji Szekspira „Wieczór Trzech Króli“ — nad przygotowaniem której pracuje zespół artystów pod reżyserją p. Dobrzańskiego.

„Orłow“ — rewelacyjna nowość sezonu — ukaże się w połowie kwietnia na scenie Teatru Nowości.

„Odrodzenie“, wspaniała komedja romantyczna Schöntana i Kadelburga, będzie najbliższą premierą Teatru Nowości, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespół, pod reżyserją p. Rasińskiego.

Kasa Miastowa Teatrów Miejskich z dniem 1. kwietnia mieścić się będzie przy pl. Halickim 15 — gmach Banku Hipotecznego — Wagony Sypialne, gdzie została już rozpoczęta sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne.

—:::—

Mały fejleton.

Wesoły żebrak.

Frank wrócił z wojny światowej bez obu nóg. Ale nie stracił humoru. Sprawił sobie niski wózek, którym sam mógł kierować i w którym wygodnie mógł żebrać. Próbował tej sztuki zrazu w ulicy spokojnej, bezludnej, w pobliżu swego mieszkania przedmiejskiego, by wkrótce się przekonać, że ta ulica nie potrafi go wyżywić. Wyszukał sobie tedy bardziej ożywioną, ruchliwą ulicę, kędy swobodniej mu było „powozić“ i tak ul. Wodna stała się miejscem jego całodziennego pobytu, gdzie sprzedawał gazety. Musiał to tak robić, by uniknąć aresztowania przez policjantów.

Zawód jego nie był bynajmniej przyjemny. Męczył się, zmuszony być na posterunku każdego dnia o każdej pogodzie, jeśli nie chciał zginąć z głodu. Można go było zawsze widzieć z gazetami i czapką w ręku i słyszeć, jak wesołym głosem zagadywał przechodni. Policzki jego zarumienione od świeżego, zdrowego powietrza, nie były zapadnięte, a oczy świeciły wesołym blaskiem, gdy przemawiał do przechodzących służących. Do każdego, kto kupił u niego gazetę, zwracał się z jakimś wesołym dowcipem; wierszyki i przypowiastki sam tworzył, a łatwość oraz inspiracje, które mu były właściwe, sprawiały mu ogromną uciechę. Robił wiersze na tych, którzy u niego coś nabywali oraz na tych, którzy przechodzili, nie zwracając na niego uwagi, jak gdyby nie istniał wcale.

W końcu jeden przechodzień kazał go aresztować za zuchwałość.

Policjantowi nie pozostawało nic innego, jak sunąć przed sobą wózek wraz z siedzącym w nim delikwentem. Przykrem mu było prowadzenie tego beznogiego żebraka i nigdy zapewne zawód jego tak nie wydawał mu się uciężliwym, jak w tym wypadku.

W końcu ogarnął go gniew na kalekę, gdyż inwalida śmiał się bezustannie, deklamował wciąż w rymach, które improwizował szybko i gładko na temat swego nieszczęścia.

— Milcz, gdy jesteś pijany, — krzyknął nareszcie policjant.

— Dlaczegoż miałbym być pijany, panie policjancie — zapytał żebrak. — Nie jestem pijany, pijam tylko wieczorem i to świeżą wodę. To jedyny mój napój.

— Jesteś bezczelny!

— Nie jestem bezczelny; kocham wszystkich ludzi. Nawet pana kocham. Kocham nawet tego włoskiego kanoniera, który pozbawił mnie moich dwóch nóg. Cały świat kocham.

— Tedy durniem jesteś.

Kaleka zamyślił się. Pochylił głowę. Potem skromnie wycedził:

— Głupiec... Może być. Ale dlaczegóż, proszę, uważa mnie pan za durnia?

— Ponieważ tylko głupiec tych obraża, którzy mu dobrze czynią. Przecież musisz ciężko zarabiać na chleb i powinieneś za każdy datek być wdzięczny.

— Bardzo mało zarabiam, — odezwał się żebrak. Gdy kupi ktoś u mnie gazetę, to najmniejszego feniga muszę wydać jako resztę.

— Kłamiesz!

— Nie, nie kłamię. Z trudnością zdobywam lichy kawałek chleba.

Dotarli do cichej ulicy bocznej. Stójkowy przestał posuwać wózek i rzekł:

— Jednakże jesteś durniem; ulica Wodna dla ciebie jest jak gdyby wielkim bankiem dochodowym... jako kaleka beznogi mógłbyś tu zostać miljonerem. Ale przestań tego idjotycznego śmiania się! Nie zabawiaj ludzi swojemi wierszami. Raczej zawodź. Pokazuj ludziom kikuty swoje. Nędza nie śmie wysławiać się śmiechem. Przestań wyglądać tak zdrowo, zażywaj proszki w tym celu, wydatki na nie opłacą ci się sowicie. Dojdziesz do tego, że w kilka lat będziesz mógł zdrowie swoje podreperować w słynnem miejscu kuracyjnem.

— Ale, kiedy tego nie umiem — odparł żebrak nieśmiało. — Zawsze byłem wesół, a gdybym przestał się śmiać, to byłoby to moją śmiercią. Dlaczegoż powinienem wyglądać smutniej? Czyż nie lepiej jest, gdy żebrak nawet demonstruje, jak pięknie jest żyć?!...

— Nie mam czasu filozofować z tobą, — odrzekł oburzony policjant. — Ale tyle ci powiadam, jeśli raz jeszcze zobaczę cię uśmiechającego się i deklamującego poezyjki swoje, to bezwarunkowo cię zaaresztuję. Wtedy za burzenie publicznego porządku dostaniesz się do ula.

KRACH we Lwowie przy ul. Halickiej 15

w podwórzu, zawiadamia Szan. Towarzyszy, że **na Święta,** nadszedł transport **obuwia męskiego i damskiego** oraz dziecinnego i luksusowego i sprzedaje takowe po cenach konkurencyjnych **bo w podwórzu!** Uwaga na firmę i ceny wystawowe. 216—

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM.

WASYL CHOMÓW z Borek Wielkich p. Tarnopol, unieważnia skradzione u niego dakumenta wojskowe, wystawione przez P. K. U. w Tarnopolu.

AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE Dr. Z. PILECKIEGO
Pl. Dąbrowskiego 1. (obok Pasażu Mikolascha) TELEFON 30-19.
ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej.
Leczenie lampą »Sollux«. Pracownia techniczno-dentystyczna. Ceny przystępne. 4—1

Kupony „Dziennika Ludowego“ do kin lwowskich.

Każdy kupon „Dziennika Lud.» uprawnia do jednorazowego nabycia **2 biletów** na program wymieniony w kuponie po zniżonych cenach. W soboty, niedziele, święta i na premiery kupon nieważny.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„APOLLO“
1 miejsce i balkon 1 50 zam. 3 zł.
II „ „ 1— „ 2 „
Ważny na 1 seans dnia 30 marca 1926.

Kupon »Dziennika Ludowego« do kina
„PALACE“
1·50 zam. 3 zł. na balkon
1·— „ 2 „ rezerwowe
Ważny bez ograniczeń dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„MARYSIENKA“
1·50. zam. 3 zł. do loży
1.— „ 2 „ I miejsce.
Ważny bez ograniczeń dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„KOPERNIK“
1 zł. zam. 2 zł. rezerwowe
1·50 zam. 2·50 na balkon.
Ważny tylko na I seans dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„LEW“
1 zł. zam. 2·50 na rezerwowe.
Ważny bez ograniczeń dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„FATAMORGANA“
Fotele 1·20, — 1-sze miejsca 0·80
Ważny bez ograniczeń dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„CHIMERA“
80 gr. zam. 1·60 na balkon
Ważny na I seans dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„UCIECHA“
60 gr. zam. 1·20 I miejsce.
80 gr. zam. 1·60 rezerwowe,
1 zł. zam. 2 zł. fotele.
Ważny bez ograniczeń dnia 30 marca

Kupon »Dziennika Ludowego do
„KINA NOWOŚCI“
80 gr. zam. 1·60 na fotele.
Ważny na I seans dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„WANDA“
1 zł. zam. 2 zł. na fotele
Ważny na wszystkie seanse dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„SFINKS“
60 gr. zam. zł. 1 20 na 1-sze miejsca
Ważny na wszystkie seanse dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„PASAŻ“
1 zł. zam. 2 zł. na fotele.
Ważny na 1-szy i ostatni seans dnia 30 marca.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„GRAŻYNA“
80 gr. zam., 1·60 na fotele
Ważny na wszystkie seanse dnia 30 marca.

CAŁA POLSKA

NOSI TYLKO OBUWIE GWARANTOWANEJ MARKI SŁOŃ (The Elephant)

bo przekonała się o jego przewadze nad innem obuwiem. — Jest ono:

ELEGANCKIE — TRWAŁE — TANIE.

SPRZEDAŻ W DETALU PO CENACH FABRYCZNYCH:

Buciki i półbuciki boxowe	Zł. 27·10	Półbuciki damsk.	Zł. 23·85
Półbuciki szewro	„ 31·75	Pantofelki z paskami	„ 25·50
Półbuciki lakierowane	„ 39·90	Pantofelki lakierow.	„ 34·50

Do nabycia we Lwowie:
Gabryel Stark, pl. Marjacki 11. 256—2
Stefan Krzyszkowski, pl. Marjacki 6-7.
Adolf Tombak, Legjonów 29
i innych miastach Rzeczypospolitej.

Kim Jesteś? Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru. Określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. 112

Do mieszkańców m. Lwowa!!!

Już nadeszły najnowsze modele w słomianych kapeluszach damskich i męskich zagran. i krajowych, oraz przyjmuje od 15 lutego wszelkie słomiane kapelusze do przerabiania i farbowania. — **Dla gości** z prowincji wszelkie przeróbki do 12-tu godzin. —

Powszechnie znana firma 117—4

KAROL WEISS

specjalista w przerabianiu kapeluszy damskich i męskich

Lwów, Dominikańska 5.

Uwaga na firmę K. Weiss i nr. domu Dominikańska 5.

Zygmunt Ostrowski
Marcin Kasprzak
(w dwudziestą rocznicę stracenia)
Cena 40 gr.

T. Stabuński
O Roku 1905
Cena 60 gr.

do nabycia
w Księgarni Ludowej
Lwów, ul. Szajnochy 2.

Juljan Bronowicz
Stefana Żeromskiego Tragedja Pomyłek
Cena 4 Zł. **poleca** **Cena 4 Zł.**
Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Polski Whisky
Winkelhausen
Koniaki

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.